

Branża kruszyw, chcąc się rozwijać, musi się bardziej zintegrować

Z **ALEKSANDREM KABZIŃSKIM**, prezesem zarządu Polskiego Związku Producentów Kruszyw, rozmawia **MARIUSZ KARPIŃSKI-RZEPA**, Nowoczesne Budownictwo Inżynieryjne



Aleksander Kabziński od 1993 r. jest prezesem zarządu Polskiego Związku Producentów Kruszyw. Z zawodu górnik, absolwent Wydziału Górniczego Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

W latach 1969–1980 pracował w ruchu zakładu górniczego na stanowiskach od sztygara do kierownika ruchu zakładu górniczego. W latach 1980–1990 był kierownikiem grupy robót, a następnie zaplecza górniczego Dromex w Libii, gdzie uczestniczył w wybudowaniu 1500 km dróg. Od 1990 do 1995 r. dyrektor Kopalni Kwarcytu i Dolomitu w Wiśniówce. Kierował również prywatnymi firmami związanymi z przemysłem wydobywczym. Współorganizator Polskiego Związku Producentów Kruszyw w 1993 r. Działa stale na rzecz integracji środowiska producentów kruszyw. Autor publikacji i wystąpień w branżowych pismach specjalistycznych oraz konferencjach i seminariach. Prywatnie żonaty, ojciec zameężnej córki i dziadek, który to tytuł sprawia mu szczególną satysfakcję. Zbiera obrazy, ma ich znaczny zbiór. Jest wielbicielem Jana Vermeera, ma wiele, niestety kopii, jego obrazów.

Polski Związek Producentów Kruszyw (PZPK) uzyskał osobowość prawną 17 listopada 1993 r. Ponad 20 lat temu branża przeżywała prawdziwy kryzys. Zapotrzebowanie na kruszywa było wówczas znikome, co dodatkowo zbiegło się z rewolucyjnymi zmianami w gospodarce. Patrząc wstecz i konfrontując to z tym, co tu i teraz, a także biorąc pod uwagę perspektywy, można skonstatować, że co nas nie zabije, to nas wzmocni.

Minęło ponad 20 lat od powołania naszego Związku. W tym czasie wystąpiły już dwa 10-letnie cykle koniunkturalne w branży. Widać to w analizie przeprowadzonej przez prof. Wiesława Kozioła z AGH, z którą w znacznej części się zgadzam. Lata 1994–2001 były okresem powolnego wzrostu (średniorocznie 3–5%). Lata 2002 i 2003 przyniosły spadek. Potem okres 2004–2011 (średnioroczny wzrost nawet o ok. 15%), następnie 2012 i 2013 r. – znów spadek. Branża dostosowała się z inwestycjami i modernizacją do wzrostu zapotrzebowania, osiągając w 2011 r. sprzedaż na poziomie 320 mln t, a zdolność rzeczywista przekroczyła wtedy 350 mln t. Dewiza co nas nie zabije, to

nas wzmocni jest oczywista i uniwersalna. Branża kruszyw wielokrotnie jej doświadczała; jest dziś bardzo mocna technicznie i technologicznie. Niestety spadek zapotrzebowania od 2012 r. oraz prognozowana ewentualna stabilizacja zapotrzebowania źle wróżą. Ok. 80 mln t możliwości produkcyjnych branży nie jest wykorzystywanych, dając jednocześnie powód do nieuczciwej konkurencji.

PZPK skupia obecnie 46 członków, na bieżąco są dyskutowane kwestie dotyczące tego sektora. Które z problemów, z jakimi borykają się dziś firmy z branży, są najbardziej dotkliwe?

Członkowie Związku to wiodący producenci kruszyw, wytwarzający ok. 35% całej produkcji. Szczególnie istotne jest, że produkują oni ponad 70% kruszyw niezbędnych do budowy autostrad, dróg ekspresowych i kolejowych oraz betonów wysokich marek, czyli będących kruszywami o szczególnych właściwościach i wymaganiach. Wszyscy są zgodni, że największym problemem jest ochrona i dostępność złóż kopalni do produkcji kruszyw naturalnych, szczególnie brak ich ochrony w planach zagospodarowania przestrzennego. Odbywa się powszechne zabudowywanie terenów,

uniemożliwiające przyszły dostęp do złóż. Ostatnio, będąc na spotkaniu specjalistów, usłyszałem, że UE opracowuje wykaz minerałów niezbędnych. Kruszywa umieściła zaraz po surowcach krytycznych.

Zdarzają się przypadki sprzedaży kruszyw poniżej kosztów produkcji. Do czego to doprowadzi? Czy faktycznie jest to jedyne wyjście, by firma mogła przetrwać?

Znane są przypadki sprzedaży kruszyw poniżej kosztów produkcji. My też mamy problem z nadmiernymi możliwościami i zapasami (patrz węgiel). W takiej sytuacji, przy braku przychylności banków, chcąc żyć, trzeba sprzedawać za każdą cenę. Dotyczy to firm stojących przed widmem upadłości. Wynika to z braku kapitału i odłożonego „tłuszczyku”. Ale większość tak postępujących i tak się nie uratuje. Bez dbałości o wartość, a nie tylko o ilość, czyli o rentowność, nie ma perspektywy i kwestią czasu jest zły koniec.

Niektórzy producenci kruszyw mają kłopoty z uzyskaniem należności. Co można im poradzić? Czy w ogóle mają realny wpływ na to, kiedy to nastąpi?

Kłopoty firm budowlanych, w tym drogowych, nie mogą pozostać bez wpływu

na płatności za dostarczone materiały. Nie mam recepty, jak postępować, sądzę jednak, że współpraca ze sprawdzonymi, stałymi partnerami zmniejsza zagrożenie. I w branży kruszyw skoki na boki chwilowo są miłe, ale źle się kończą.

Zauważył Pan, że istotną przyczyną kryzysu jest nieuczciwość w biznesie – nieetyczne postępowanie oraz lekceważenie wartości moralnych. Czym się to głównie objawia?

W trudnym okresie w gospodarce i przy ograniczonych inwestycjach wychodzą na wierzch rzeczywiście, a nie tylko deklarowane intencje przedsiębiorców. Ostatnio wykonaliśmy analizę, z której wynika, że np. jedna z firm kruszywowych, bardzo aktywna medialnie, wywołała nieuzasadnioną obniżkę cen kruszyw spełniających wysokie wymagania jakościowe w rejonie Dolnego Śląska w latach 2008–2012 o ok. 25%. Nieuczciwość najczęściej dotyczy nieuzasadnionego zaniżania cen, ale również np. nierozliczania się z rzeczywistego wydobycia kopalin do produkcji kruszyw czy przeładowywania środków transportu.

Apeluje Pan, by środowisko samo zaczęło dbać o swoją reputację. Tylko jakimi sposobami?

Co do sposobu, nie mam jednej recepty. Może wrócić do sprawdzonych zasad, że nieuczciwych i nierzetelnych nie wpuszcza się do klubu dżentelmenów. Uczestniczę we wszystkich branżowych sympozjach, konferencjach, debatach i zachęcam organizatorów, by nie przyjmowali zgłoszeń i nie zapraszali ludzi, o których wiemy, że ich postępowanie jest inne niż deklaracje. Sami szczególnie promujemy postawę: solidny przedsiębiorca, rzetelny partner, niezawodny dostawca.

Obecnie w zasadzie cała branża budowlana jest w nie najlepszej kondycji. Czy to także przekłada się w jakiś sposób na producentów kruszyw?

Oczywiście. Produkujemy kruszywa na zapotrzebowanie gospodarki. Bez niego nie jesteśmy potrzebni. To właśnie specyfika kruszyw, które są tanim, powszechnie stosowanym i dostępnym wyrobem budowlanym, a nie funkcjonują same dla siebie. Co ważne – wyrobem bez możliwości np. eksportu na dalekie rynki. Jako produkty lokalne lub najwyżej regionalne muszą być stosowane tu i teraz.

Choć budowa 1 km linii kolejowej wymaga tylko 10% kruszyw, które byłyby potrzebne do zbudowania 1 km drogi,



Połączenie wydobycia kopalin i pięknych okoliczności przyrody, fot. PZPK

to nadal jest to branża, w której wykorzystuje się kruszywa. Czy kolej będzie w najbliższym czasie inwestowała w swoją rozbudowę i modernizację, tworząc tym samym przestrzeń do zagospodarowania kruszyw?

Nie lekceważymy potrzeb kolei. Jest to jednak specyficzny produkt i zapotrzebowanie w najbliższych latach ze strony kolei będzie stanowiło 7%, a dróg krajowych 20% średniorocznej produkcji kruszyw naturalnych łamanych. Każdy procent więcej jest przez nas bardzo oczekiwany. Zapotrzebowanie kolei, które cechuje obecnie znaczny wzrost, wynika z dużych środków głównie na przebudowę i modernizację infrastruktury. Sami kolejarze określają to mianem rewitalizacji sieci kolejowej. W warunkach codziennych bez znacznych inwestycji w samo utrzymanie sieci zapotrzebowanie roczne wynosi od 1,2 mln t do maksymalnie 1,5 mln t podsypki kolejowych.

W branży powiało optymizmem w związku ze startem unijnej perspektywy budżetowej na lata 2014–2020. Czy ten optymizm jest uzasadniony?

Każdy zwiększony zastrzyk pieniędzy na inwestycje, w tym głównie z UE, jest bardzo potrzebny. Pamiętajmy jednak, że wobec dróg krajowych (autostrady i drogi ekspresowe) mamy wyspecyfikowany zakres robót i do roku 2020 potrzeby materiałowe w tym zakresie będą wynosić 11 mln t, maksymalnie 15 mln t rocznie. To nie powala. W każdej złotówce przeznaczonej na inwestycje drogowe ok. 5 gr przeznaczone jest na kruszywa, a to

ok. 1,5 kg kruszyw na złotówkę, według średniej ceny u producenta. Podam przykład. Dawniej lata wyborów samorządowych były latami żniw dla branży. Czym mogą błysnąć w wyborach wójtowie, prezydenci, marszałkowie? Drogami. Już ostatnie wybory nie potwierdziły tego doświadczenia, a tegoroczne zapowiadają się jeszcze gorzej. Cieszymy się ze środków unijnych, bo bez nich połowa producentów przy obecnych mocach produkcyjnych musiałaby zlikwidować lub zawiesić działalność. Pamiętajmy także, że bez tych pieniędzy te moce mogły w ogóle nie powstać.

Szacuje Pan, że z produkcją kruszyw zejdziemy w 2020 r. do poziomu 170 mln t. Jak firmy powinny przygotować się do tych realiów?

Poziom zapotrzebowania na kruszywa w 2020 r. jest prognozą odległą. Przytoczona wielkość 170 mln t to wersja pesymistyczna, którą należy brać pod uwagę, szczególnie wobec niskiej rentowności branży i bardzo długiego okresu spłaty kapitału. Optymizm inwestowania w branżę w latach 2007–2010 nie znalazł potwierdzenia. Prognoza 170 mln t w 2020 r. to zatem dmuchanie na zimne. Przedsiębiorcy muszą skorygować swoją działalność, a postawione powszechnie wysokie wymagania co do właściwości naszego produktu oraz w pełni etyczne działanie biznesowe powinny pomóc w podjęciu dobrych decyzji. Bez przejęć, koncentracji wydobycia, powoływania grup producenckich nie unikniemy chaosu upadłości.

Branża wiele zawdzięcza, szczególnie po roku 2004, środkom z UE, które znacznie ożywiły rozwój polskiej infrastruktury. A gdybyśmy nie byli w Unii, jak mogłaby wyglądać historia branży?

Bez członkostwa w Unii nie byłoby wdrożenia europejskich standardów jakości produkcji, rozwoju technicznego i technologicznego, wskutek czego dogoniliśmy, a w wielu aspektach przegoniliśmy poziom europejski. W obszarze produkcji po 2004 r. nie byłoby wysokiego wzrostu, a najwyżej stabilizacja z wahaniami zapotrzebowania na poziomie ok. 10% rocznie. Szkoda, że wobec faktu, iż pieniądze z Unii przyszły tak łatwo, bardzo często zostały źle wydane. Jak dziwić się jednak decyzjom urzędników, skoro są oni rozliczani ze skuteczności w wydawaniu pieniędzy. Przecież nikt nie powiedział, że musiały być wydane dobrze. Czy tak zachowywaliby się, wyjmując je ze swojego portfela? Nie, każdą wydaną złotówkę oglądaliby wielokrotnie.

PZPK działa z sukcesami na wielu polach. Stawiają sobie Państwo także za cel powstanie grup producenckich, skupiających producentów kruszyw. Dlaczego ten cel jest tak ważny dla PZPK?

Nasze sukcesy wynikają z działania w celu, a nie przeciw. Myśląc o swoich potrzebach, szukamy kompromisów i szanujemy partnerów. Cieszymy się, gdy oponenci zamieniają się w przyjaciół. W 2013 r. obchodziliśmy 20-lecie powołania Związku. Szczególnie cenimy to, że spotkaliśmy się podczas zgromadzenia z tej okazji z przyjaciółmi, wśród

których byli również decydenci. Współpracujemy ze sprawdzonymi kontrahentami i osobami życzliwymi dla branży. Nie kierujemy się kryterium zajmowanych stanowisk, lecz kryterium chęci zrobienia wspólnie czegoś dobrego. W obecnej sytuacji gospodarczej podkreślam nie potrzebę, a wręcz konieczność tworzenia grup producenckich. Bo to jedyna droga do rywalizacji małych firm z silnymi na rynku. Czas indywidualności się kończy. Chociaż, paradoksalnie, niezbędne jest działanie indywidualne, ale na rzecz wspólną, np. właśnie grup producenckich.

A może potrzeba szerokiej ogólnonarodowej debaty, której skutkiem będzie odnowa życia gospodarczego?

No właśnie, sprawa zupełnie ciepła. Uczestniczyłem w bardzo ciekawej debacie zorganizowanej w związku z ochroną złóż kopalin, a konkretniej wydobywaniem kopalin bez koncesji. Wraz z kolegą byliśmy jedynymi reprezentantami przedsiębiorców górniczych, których temat nieuczciwej konkurencji dotyczy. Większość stanowili pracownicy najemni, w tym naukowcy oraz urzędnicy. Głównie słyszeliśmy, że bardzo by chcieli, ale nie mogą. Takie chcenie dla niechcenia. Jedynym rzeczywistym organem zwalczającym tę patologię jest obecnie według nas nadzór górniczy. I co ważne, część uczestników, zamiast wziąć problem na przysłówiową „klatę”, wyliczało przeszkody, często śmieszne. Wraz z Unią przyszły złe nawyki, biurokracja, rozrost urzędów, procedury. Szczególnie zaś groźne, że pod płaszczykiem ochów i achów lek-

cewały się obywateli, w tym przedsiębiorców. Urzędnicza omnipotencja. Dla kogo ta armia jest zorganizowana? Do pomocy i rozwiązywania problemów obywateli, czy do tworzenia strategii, polityki, programów, planów, procedur i ich permanentnej modernizacji? Kiedy my, chlebodawcy, przestaniemy być intruzami dla pracowników administracji, m.in. samorządowej, i wygzekwujemy naszą podmiotowość? Słyszając o stawianych przeszkodach, szczególnie prawnych, zawsze powtarzam, że urzędnik musi chcieć rozwiązać problem, załatwić sprawę, pomóc.

Również niedawno podczas spotkania nasłuchałem się złych opinii o przedsiębiorcach: zatrudniają na umowę zlecenie, nieterminowo wypłacają wynagrodzenie. A ja pytam, ile osób pracuje na umowę zlecenie w administracji, w tym zwłaszcza samorządowej? A co do terminowości płacenia – przedsiębiorca nie ma możliwości znowelizowania budżetu i w ten sposób znalezienia pieniędzy, także na wypłaty wynagrodzeń dla urzędników.

I na koniec nierealne oczekiwanie. To my, obywatele, pracodawcy urzędników, z których podatków są płacone ich wynagrodzenia, powinniśmy decydować, komu i ile płacić. Jesteśmy zbyt biedni, żeby wydawać nieuzasadnione środki na fikcyjną część bezrobocia, ale też na zbędną armię urzędników. Dlatego mam główny cel: „Twórzcie stałe miejsca pracy, głupcy!”. To brak pracy jest źródłem większości patologii i nieszczęść.

Dziękuję za rozmowę.



Przykład wyrobiska wyrzeźbionego w złożu, fot. PZPK

Szkoła Górnictwa Odkrywkowego 2014

wraz z *Jubileuszem 50-lecia Katedry Górnictwa Odkrywkowego*

Kraków, 18-19 września 2014 r.



50 lat



PRAKTYCZNA STRONA WIEDZY

www.kgo.agh.edu.pl/sgo2014

5. OGÓLNOPOLSKIE
SYMPOZJUM

WSPÓŁCZESNE PROBLEMY
GEOLOGII INŻYNIERSKIEJ
W POLSCE

LUBLIN | 15-17.10.2014

ZAPRASZAMY
DO UDZIAŁU

5 WPGI 2014

ocena geozagrożeń >

ocena ryzyka >
geologicznego

rozpoznanie >
warunków
geologiczno-
inżynierskich

INFORMACJE
wpgi.pgi.gov.pl

geofizyka >
inżynierska

modele >
geologiczne
2D i 3D

geotechniczne >
warunki
posadowienia
obiektów
budowlanych

< geoanalizy

< dokumentacje
badań podłoża (GIR)

< dokumentacje,
ekspertyzy
geologiczno-
inżynierskie

KONTAKT
22 45 93 613
wpgi5@pgi.gov.pl

< projekt
geotechniczny
(GDR)

< właściwości
fizyczne,
mechaniczne
i hydrodynamiczne
gruntów

< wzmocnienie
podłoża gruntowego

ORGANIZATOR



Państwowy Instytut Geologiczny
Państwowy Instytut Badawczy

PATRONAT



UMCS
UNIWERSYTET MIAST CUIRÉ-SKŁODOWSKIEJ



PATRONAT MEDIALNY

INŻYNIERIA
MORSKA i
GEOTECHNIKA

Nowoczesne
Budownictwo
Inżynierskie

budownictwo
inżynierskie.pl
Twój portal branżowy